ŚWIAT KULIS

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM TEATRALNYM



WYDAWNICTWO TEATRÓW MIEJSKICH W POZNANIU

NAKŁADEM BIURA OGŁOSZEŃ „PAR"
POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 11 i UL. 27 GRUDNIA 18

BYDGOSZCZ, UL. DWORCOWA 72
KATOWICE, ULICA DYREKCYJNA 10
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY NR. 46
LWÓW, ULICA AKADEMICKA 14
TORUŃ, ULICA SZEROKA 46
WARSZAWA, ULICA BRACKA 17

NUMER 7

ŚWIAT KULIS

CZĄSOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM TEATRALNYM



WYDAWNICTWO TEATRÓW MIEJSKICH W POZNANIU

ROK II — NUMER 7

Sezon operowy, który minął

Kierowanie nawą teatralną a szczególnie operową nie należy w obecnych czasach do zadań łatwych. Minęły czasy, kiedy teatr cieszył się bezgranicznem i niemal bezkrytycznem uwielbieniem społeczeństwa, kiedy każda premjera była wydarzeniem artystycznem, wywołującem szerokie komentarze i namiętne dyskusje. Ponieważ ten stosunek publiczności do teatru wszędzie, we wszystkich krajach się zmenił, więc też z kryzysu dotąd wyjść nie może i ciągle się pod nim ugina i do jego imperatywów nagina. W każdem fachowem piśmie teatralnem czytamy co chwila o przyczynach tego kryzysu, o sposobach zapobiegania mu, o możliwościach przyciągnięcia publiczności do teatru i obok głosów optymistycznych, stwierdzających, że „tak źle nie jest“, znajdziemy i beznadziejne nekrologi o rzekomo umarłej już sztuce, zwłaszcza operowej.

Tymczasem statystyki, te zimne zegary wszelakich wydarzeń, mówią przeważnie co innego, stwierdzają mianowicie, że frekwencja publiczności na przedstawieniach operowych jest na całym świecie wyższą od frekwencji w teatrach dramatycznych, czyli że ta rzekomo zamierająca opera miewa się wcale zdrowo i choć nie pociąga mas w tym stopniu jak dawniej, jednak relatywnie więcej jest lubiana od innych gatunków widowisk teatralnych mianowicie od „bezmuzycznych“. Jeżeli dyrektor teatru o zespole mieszanym, dramatyczno - śpiewaczym (a więc teatru, dającego komedję dramat i operę) ma do wyboru przedstawienie dramatyczne lub operowe, zawsze wybierze to drugie, bo doświadczenie wykazuje, że jeszcze ciągle Verdi, Puccini lub Bizet lepiej zapełniają kasę aniżeli Molière lub Szekspir.

Ta wstępna gawęda o kryzysie teatralnym wydała się nam pożądaną przy rzucie oka wstecz na repertuar naszego Teatru Wielkiego w sezonie 1929—30, co postanowiliśmy uczynić w obecnym artykule. I u nas bowiem, jak wszędzie odczuwa się od lat pewne skutki niewątpliwie istniejącego kryzysu teatralnego. Na szczęście dla kultury naszego miasta objawiał się on dotąd w formach bardzo łagodnych i jeżeli zwróci się uwagę na gospodarczy kryzys, srożący się tak długo, to na tak niepomyślnem tle zainteresowanie publiczności naszemi teatrami nazwać trzeba stuprocentowem. Powiedzieć to możemy przedewszystkiem o Operze, która pod nowem kierownictwem dyr. Wojciechowskiego w całej pełni cieszyła się w minionym sezonie zaufaniem poznańskich melomanów. Potrzeba istnienia tej ważnej placówki kulturalnej, jaką jest Opera Poznańska właśnie w obecnym roku, najpełniej została potwierdzona.

Przyczynił się do tego w wybitnej mierze kierunek repertuaru, uwzględniającego



Aleksandra Szafrańska w roli Dalili
w ostatniej premjerze Saint-Saensa: „Samson i Dalila".

najróżnorodniejsze upodobania naszej publiczności (znanej dobrze dyr. Wojciechowskiemu) a przecież ogólny wynik tych wysiłków wykazuje zarówno poważne facit artystyczne jak i dbałość o podkreślenie polskości naszej opery.

Premjery Różyckiego „Pana Twardowskiego" i „Casanovy", Moniuszki „Hrabiny" i „Flisa" oraz zorganizowanie pierwszego w Polsce festiwalu Moniuszkowskiego, złożonego z pięciu oper tego mistrza, to w ciągu jednego sezonu suma pracy i zasługi narodowej, godna wysokiego uznania.

Dla miłośników włoskiej opery nie zbrakło ani dawnych, ani nieznanych jeszcze u nas arcydzieł śpiewaczych. Było więc wiele sposobności do rozkoszowania się belcantem aryj Donizettiowskiej „Łucji z

Lammermor" i „Faworyty" a pozatem figurowały na afiszu opery Verdiegi, Pucciniego, Wolffa-Ferrari'ego (Klejnoty Madonny) i inn. Do szeregu nowości z t. zw. wielkiego repertuaru doszedł Saint-Saënsa „Samson i Dalila" arcydzieło francuskiej literatury operowej.

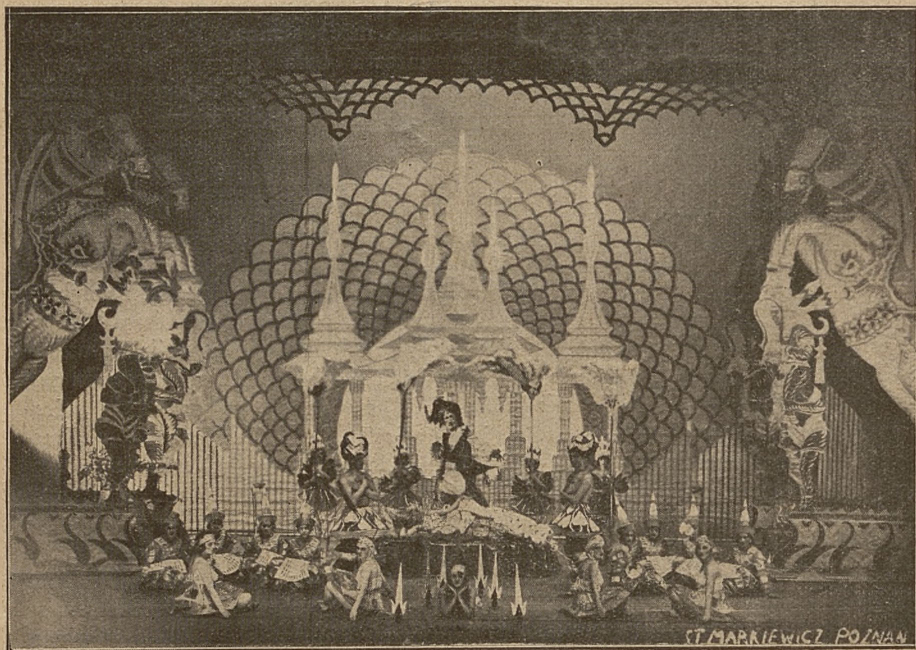
Clou zaś artystycznem sezonu stała się premjera sławnej nowoczesnej opery czeskiego kompozytora Weinberga „Szwanda dudziarz". Premjera poznańska tej opery odbiła się głośnem echem nietylko w prasie polskiej ale i zagranicznej, jako pierwszorzędny czyn artystyczny.

Na tle tak licznych i tak ciekawych nowości repertuar żelazny nie był może tak szeroko uwzględniany, jak w innych latach. Lecz działo się to celowo i jakby na życzenia bywalców operowych, których zainteresowanie dla starych i sławnych a „zasiedziałych" już u nas oper przez lata ostatnie dostatecznie już było zaspokojone i w ten sposób „głód nowości" należycie przygotowany. Niemniej jedna każde prawie z wybitnych dzieł dotychczasowego repertuaru ukazywało się od czasu do czasu, ciesząc się właśnie tem większem powodzeniem jako rzecz niecodzienna. Że taka polityka repertuarowa była słuszna, potwierdziła frekwencja publiczności, najzupełniej zadowalniająca w ciężkich obecnie okolicznościach gospodarczych. Rodząca się z nich depresja znajdywała dobre antidotum w lubianych przedstawieniach operetkowych, które w ub. sezonie traktowano artystycznie szczególnie pieczołowicie. Świetna inscenizacja i wyborne wykonanie muzyczne oraz współudział nowych wybitnych sił operetkowych były tymi czynnikami wznoszącemi poznańską operetkę na wysoki poziom. Wystawiono trzy operetki: „Hrabinę Maricę", „Krysię Leśniczankę" i „Frasquitę"; osiągnęły one rekordowe liczby przedstawień i bynajmniej nie są jeszcze „wygrane". Tak więc szczęśliwie udało sie Dyrekcji poprowadzić nawę naszego teatru operowego, chroniąc ją przed falą kryzysu, a zdobywając dla tej sceny powszechne zainteresowanie i uznanie. **Amicus.**



Saint-Saens: „Samson i Dalila" (Szafrańska i Czarnecki).

Ilustrowana kronika premjer
w Teatrze Wielkim w sezonie 1929/30



Różycki: „Pan Twardowski".



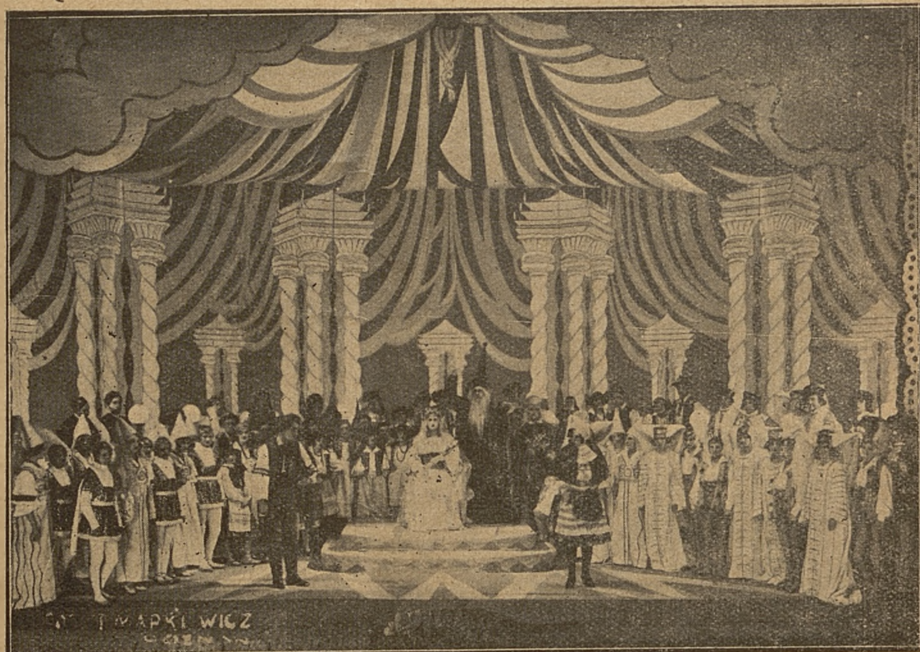
Moniuszko: „Hrabina".



Donizetti: „Łucja z Lammermoor“ (Fedyczkowska i Woliński).



Różycki: „Pan Twardowski“.



Weinbergera: „Szwanda Dudziarz".



Różyckiego: „Casanova". (Scena baletowa).



Weinbergera: „Szwanda Dudziarz"
(w środku Dr. Rösslerówna, Karpacki, Bojar-Przemieniecka, po bokach sceny zbiorowe).



Moniuszko: „Flis".



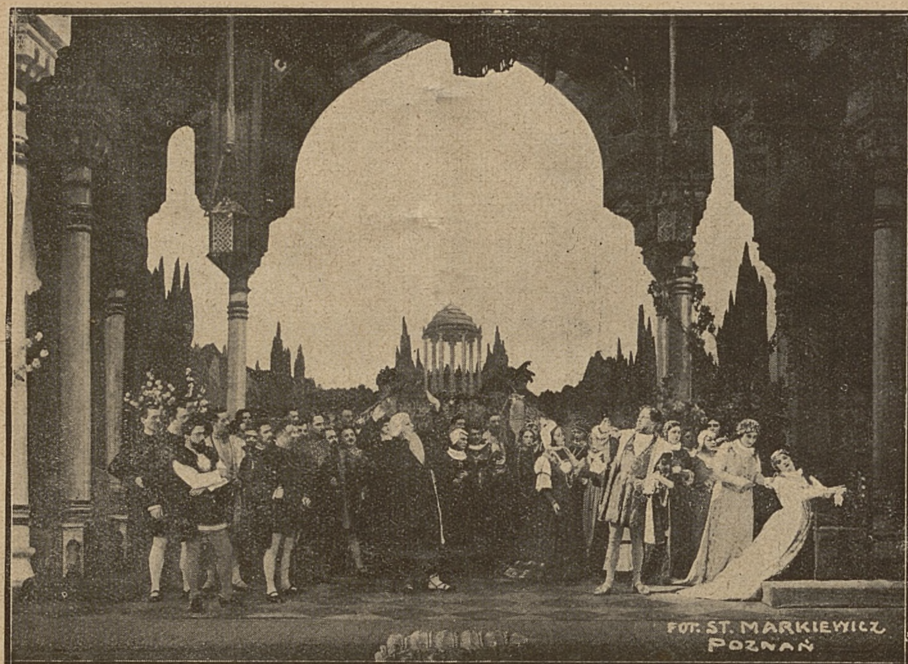
Festiwal Moniuszki: „Verbum Nobile".



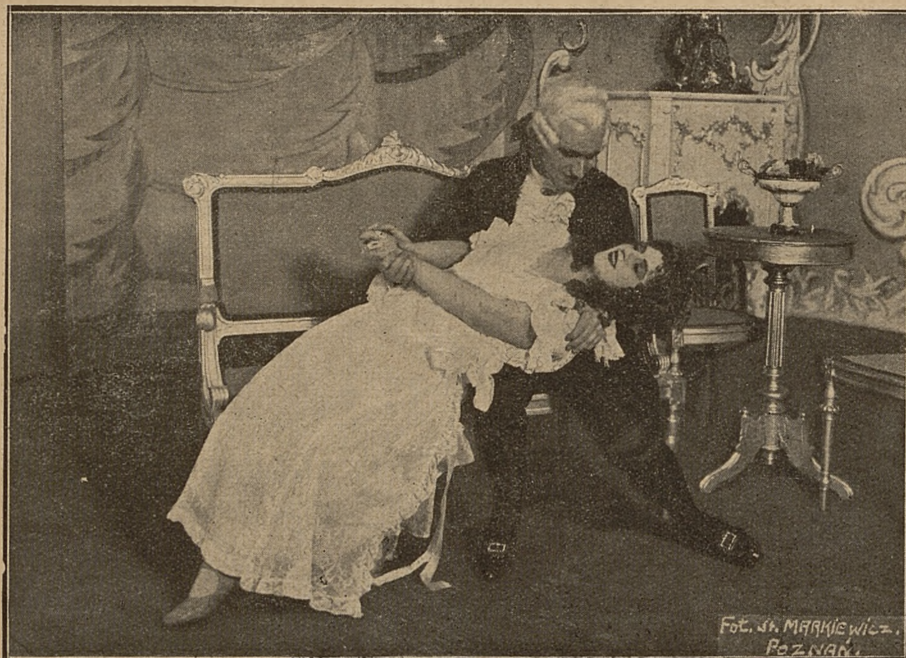
Festiwal Moniuszki: „Halka".



Festiwal Moniuszki: „Straszny Dwór".



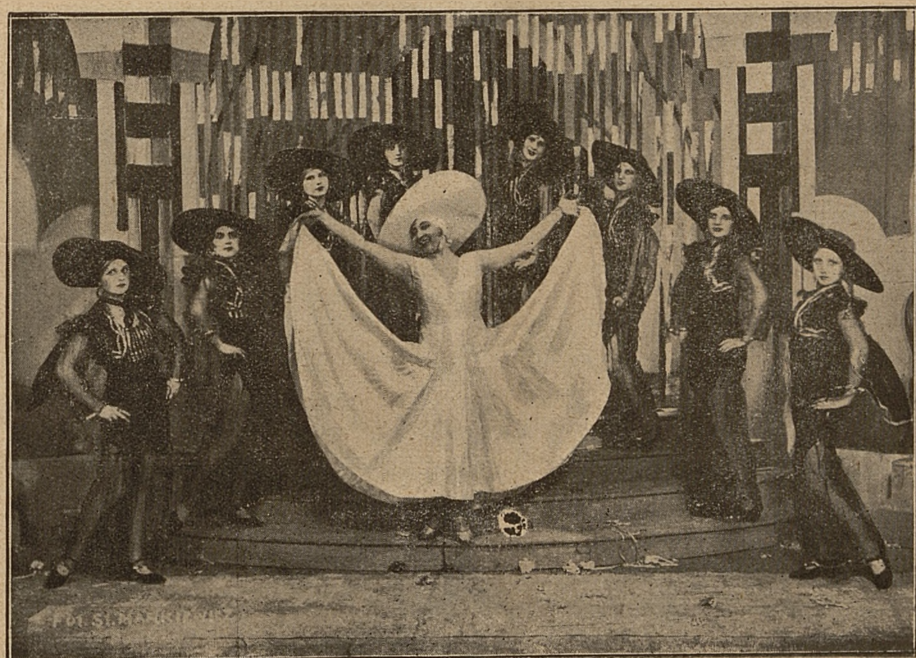
Donizetti: „Faworyta".



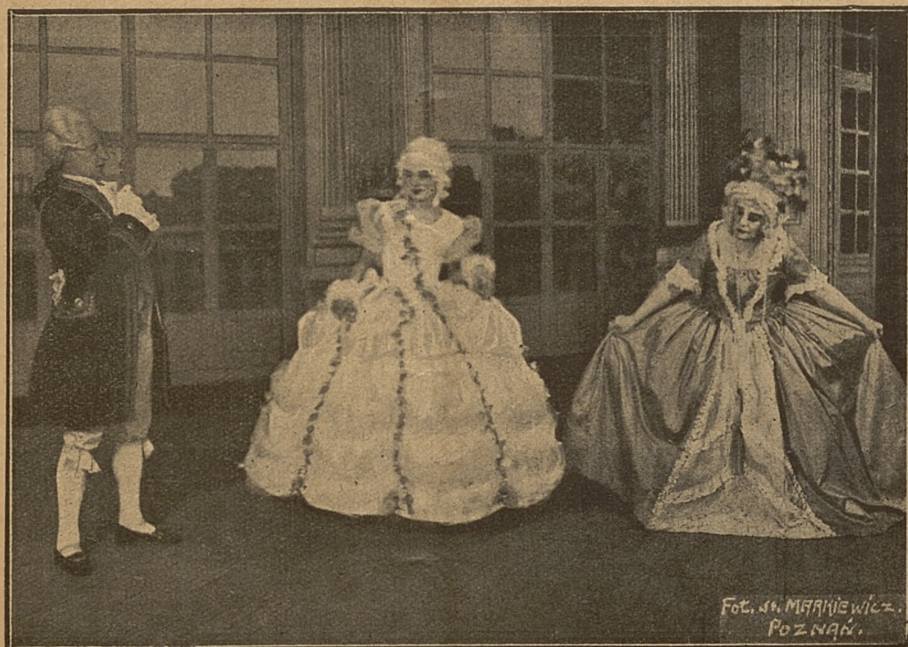
Różyckiego: „Casanova" (Fedyczkowska i Drabik).



Kalman: „Hrabina Marica".



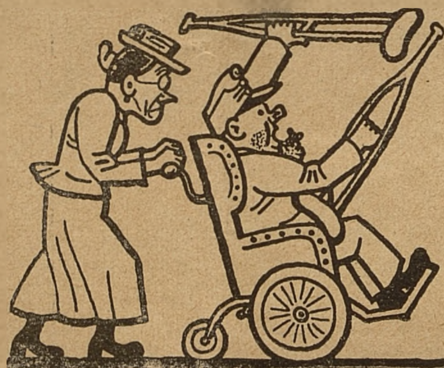
Lehara: „Frasquita" (p. Mela Grabowska).



„Krysia Leśniczanka“ (J. Fontanówna).

Wykaz premjer w Teatrze Wielkim
w sezonie 1929-1930

L. Różycki: Pan Twardowski.
St. Moniuszko: Hrabina.
Kalman: Hrabina Marica.
Donizetti: Lucja z Lammermoor.
L. Różycki: Casanova.
Weinberger: Szwanda Dudziarz.
Krysia Leśniczanka.
Lehar: Frasquita.
Moniuszko: Flis.
Festiwal moniuszkowski.
Donizetti: Faworyta.
Saint-Saens: Samson i Dalila;
Kalman: Czardaszka.



Haszka Szwejk: Na Belgrad!

Jubileusz St. Wysockiej w T. P.

Dnia 16 maja br. obchodziła Stanisława Wysocka 35-lecie swej pracy scenicznej.

Dla uczczenia tej uroczystości zawiązał się komitet Honorowy pod protektoratem Pana Wojewody Raczyńskiego, Prezydenta C. Ratajskiego, Rektora U. P. Dr. St. Kasznicy, Dow. D. O. K. gen. K. Dzierżanowskiego i Komitet Obywatelski ze sfer miasta Poznania, by w zgodnym wysiłku przygotować tę uroczystość.



Stanisława Wysocka w roli księżnej de Reville w komedji E. Paillerona: „Świat nudów"

Na uroczyste przedstawienie tego dnia wybrała Jubilatka klasyczną komedję Paillerona „Świat nudów", w której objęła rolę księżnej de Reville, postaci, pełnej pogody życiowej i ludzkiej dobroci, jak na jubilatkę przystało.

Po drugim akcie oklaskiwanej komedji zgromadził się na scenie cały zespół Teatru Polskiego, liczni Delegaci i Przedstawiciele świata teatralnego i artystycznego i wobec wypełnionej do ostatniego miejsca sali rozpoczęły się przeszło godzinę trwające gratulacje i owacje.

Pierwszy przemówił imieniem i w zastępstwie Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pana Dra Sławomira Czerwińskiego, Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Pan Dr. Joachim Namysł i odczytał pismo Pana Ministra do Jubilatki następującej treści:

„W dniu, w którym Teatr Polski w Poznaniu święci 35-lecie Twojej, Szanowna Pani, pracy scenicznej, kiedy wdzięczni rodacy z różnych krańców Rzplitej ślą Ci życzenia, jako Minister Wyznak Religijnych i Oświece-

nia Publicznego, mam szczególne powody do wyrażenia Ci, Pani, swego najszczerszego uznania. Jesteś nietylko artystką wielkiego talentu, ale artystką o wysokich aspiracjach; dając pełnię życia na scenie postaciom, stwarzanym przez największych poetów, podnosiłaś publiczność na poziom wielkiej sztuki, najświetniejszych i najgłębszych natchnień ludzkości, chciałaś i umiałaś wychować publiczność, nie zniżając się do codziennych gustów i upodobań, tajemnicą swej sztuki wiązałaś trwale i mocno społeczeństwo polskie z teatrem i literaturą.

Niechże uroczystość jubileuszowa i uznanie publiczne talentu, pracy i zasług stanie Ci się, Pani podnietą w długich latach dalszej twórczości scenicznej".

Minister
Sławomir Czerwiński.

Następnie imieniem własnem i szkolnictwa przemówił p. Kurator:

„Uczyniwszy zadość temu zaszczytnemu zleceniu — pragnę od siebie dodać słów kilka — z tytułu mego urzędu i tych okoliczności, które mię wielokrotnie stawiały w bliskości Czcigodnej Jubilatki.

Trzydzieści pięć lat Twej pracy aktorskiej i reżyserkiej jest świętem kultury polskiej i świętem wspomnienia tylu zwycięstw poezji i piękna na froncie codzienności, ile razy zjawiłaś się na scenie. Dostojna Jubilatko, by przyoblekać w widome dla nas kształty natchnień genjuszów ludzkości.

Rozwiewne marzenia poetów i cienie błądzące nad rzeką, dzielącą nas od tajemnicy bytu, — Twoje przybierały kształty!

W ogniach swych uczuć spalająca się boskość duszy ludzkiej —Twem sercem czuła niedolę człowieczą —

Twemi dłońmi kołatała w słubramne Teby tajemnic —

I Twoim głosem o nieśmiertelność wołała —

Wielka to i zaszczytna rola — dziś, gdy dobro i radość życia zatriumfowały na naszych nizinach. O ileż jednak trudniejsza była misja Twoja za dni naszej młodości? Pomnę najwdzięczniejszem sercem, owe niezapomniane wieczory, spędzane tutaj, w tym samym budynku, gdyśmy scholarusy ciekawe, szczelnie wypełniali ów kąt — kubłem zwany —, i z zapartym oddechem słuchali Twych słów, płynących kaskadą polskiego rytmu z tej jedynej podówczas polskiej tutaj mównicy.

Padały Twe słowa w nasze serca strumieniem swego piękna, budząc umiłowanie i cześć dla ojczystego języka, i wiarę w zwycięstwo programu marzenia.

Pallas Ateną byłać swego pokolenia — wołającą: „Do broni!"

I Niką romantyzmu serc, co zwycięski wyszedł z zapasów dziejowych i pozwolił nam dziś ze wszystkich stron Polski zlecieć się we wspólnem uczuciu hołdu dla ciebie Pani, która jesteś z pokolenia rycerzy!

Przyjm zatem te wyrazy hołdu i życzeń, składanych imieniem szkolnictwa i gorących serc młodzieży dwu pokoleń..."

Imieniem Teatru przemawiał następnie Dyrektor Szczurkiewicz, uderzając w ton serdecznych przeżyć i wspólnego koleżeństwa na różnych odcinkach życia w przełomowych dla polskiej sztuki i narodu chwilach.

Ze wzruszeniem podkreślał mówca serdeczny moment, iż na tych samych deskach stawiali oboje przed laty pierwsze kroki w słu-

żbie sceny i tu spotkało ich szczęście powrotu po latach na wolną, polską scenę!

Imieniem Teatru Krakowskiego mówił Dyrektor Trzciński — podkreślając zasługi Jubilatki dla narodowej sceny, wspominając szereg niezapomnianych Jej kreacji, jakie przesunęły się przez dziesięć lat Jej pobytu w Krakowie, gdzie zdobyła sobie zaszczytny tytuł — polskiej tragiczki — i w spadku po Modrzejewskiej objęła królestwo jej ról. W ton boskiego uśmiechu i pogody uderzył orator z łaski bożej i własnego talentu Dyrektor Teatrów wileńskich Zelwerowicz, podziwiając wyroki Opatrzności, które w kobiece ciało zaklęły rycerskiego ducha pani Stanisławy i żyć mu kazały tyle lat wzruszeniami herosów i tytaniczne spełniać misje na teatrze wieczystej sztuki.

Imieniem Kolegów przemawiał p. Nowacki, imieniem Zespołu Opery p. Zathey, imieniem Teatru Nowego p. Gruszecka, a im. Szkoły dramatycznej p. Grützman.

Echa wspomnień kijowskich obudziło przemówienie p. Piątkowskiego, który złożył życzenia imieniem rozproszonych po świecie członków Teatru „Studja" i Młodego Teatru Polskiego, które prowadziła Wysocka na ewakuacji w czasie wielkiej wojny ku pożytkowi polskości.

Następnie przemówił imieniem Komitetu Obywatelskiego Dr. Janta-Połczyński i wręczył Jubilatce medal pamiątkowy, dłóta J. Wysockiego, wybity staraniem Komitetu, dla uczczenia 35-letniej Jej działalności. Medal, odlany w bronzie, wyobraża z jednej strony podobiznę Jubilatki, a z drugiej Pallas Atene — opiekunkę Aten. Również w imieniu Komitetu wręczył p. Emil Zegadłowicz, z okolicznościową alokucją, cztery publikacje, poświęcone Wysockiej, a to: monografję Jubilatki pióra Dra Papée, z kilkunastu reprodukcjami kreacji scenicznych Jubilatki, „Balladę o Wysockiej" Jana Sztaudyngera, „W wirze astralnym" Zenona Kosidowskiego z ilustracjami Jana Wronieckiego i Zegadłowicza „Pallas Atene", poemat w 14 pieśniach z ilustracją Wł. Roguskiego i portret Jubilatki pendzla Wł. Roguskiego.

Następnie p. Kordowski i Czajkowski odczytali kilkaset telegramów, jakie ze wszystkich stron Polski nadeszły z życzeniami.

Uradowana tylu oznakami sympatji, miłości i pamięci, dziękowała Jubilatka zebranym w gorących słowach za życzenia i uświetnienie tego dla Niej pamiętnego dnia i z po za prawdziwej reduty kwiatów i wieńców, jakie złożono na scenie, składa ślubowanie młodzieńczym zapałem dla sztuki bijącego serca, iż dla Niej pracować będzie z niezmienną ofiarnością do końca swych dni, bo czuje się w sercu swych dni, bo czuje się w duchu i nowych zadań!

Po uroczystościach w Teatrze zebrało się liczne grono wielbicieli talentu wielkiej Artystki na wspólnym bankiecie w Białej sali Bazaru, wydanym przez Komitet Honorowy uroczystości; przyjęcie przeciągnęło się późno w noc, przy najmilszym nastroju obecnych, wywołanym koleżeńskiemi przemówieniami m. i. Dyr. K. Maszkowskiego, który „wypominał" dostojnej Jubilatce Jej waganckie eskapady do Myślenic i niemniej ryzykowne „narodowe tańce" w obliczu wieży Marjackiej i roześmianych w księżycu masek na atyce Sukiennic! Dr. Surzyński, Dr. Papée, Prezes Zw. Liter. p. Korejwo, p. Ziętek i inni wnosili kolejno kielichy z winem na zdrowie i pomyślność Jubilatki i Jej gości. **U. B.**

Wykaz premjer Teatru Polskiego
w sezonie 1929-30

1. 10. 29 — E. Zegadłowicz: Aktor Wieczny. Bogusławski: Spazmy modne.
8. 10. 29 — Z. Kawecki: Para nie para.
21. 10. 29 — A. Nowaczyński: Wiosna narodów.
12. 11. 29 — Fijałkowski i Dunin-Markiewicz: Miłość czy pięść.
26. 11. 29 — J. Szaniawski: Adwokat i róże.
10. 12. 29 — Coolus i Hennequin: Królowa Biaritz.
22. 12. 29 — A. Walewski: Kopciuszek.
9. 1. 30 — W. Kelemen: Komedja o prawdzie.
27. 1. 30 — Szekspir: Kupiec Wenecki.
8. 2. 30 — J. Rączkowski: Nad polskiem morzem.
4. 3. 30 — Jewreinow: Teatr wieczystej wojny.
18. 3. 30 — Scribe: Walka kobiet.
9. 4. 30 — J. Haszek (insc. E. Zegadłowicza): Przygody Szwejka.
30. 4. 30 — Z. Nałkowska: Dom kobiet.
16. 5. 30. — E. Pailleron: Świat nudów.
30. 5. 30 — Kiedrzyński: Piorun z jasnego nieba.
11. 6. 30. — St. Krzywoszewski: Djabeł i Kaczmarka.

17 premjer, w tem 10 polskich autorów.

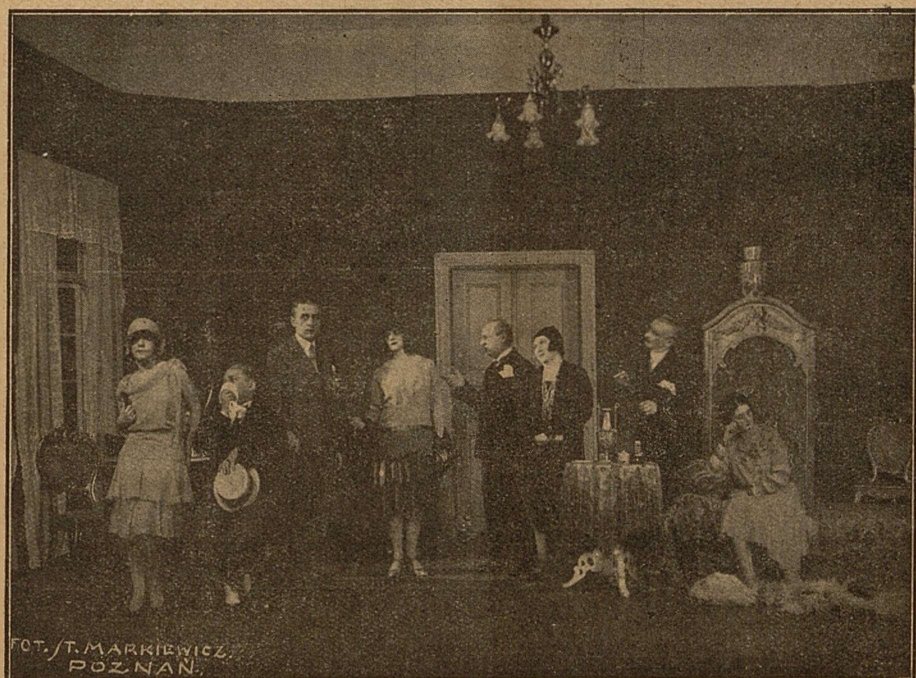
Ilustrowana kronika premjer
w Teatrze Polskim w sezonie 1929/30



E. Zegadłowicz: „Aktor wieczny“.



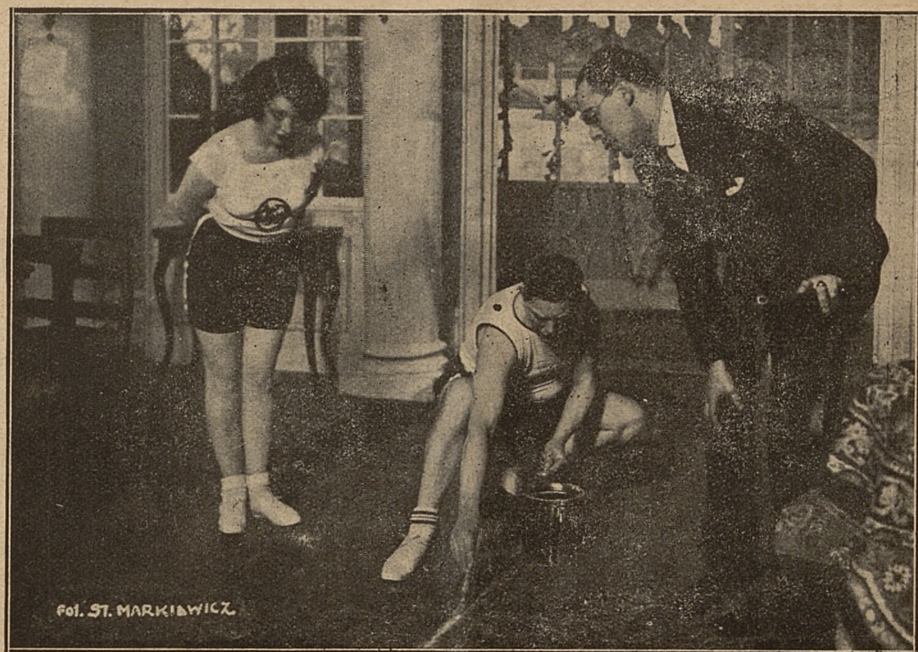
Bogusławski: „Spazmy modne".



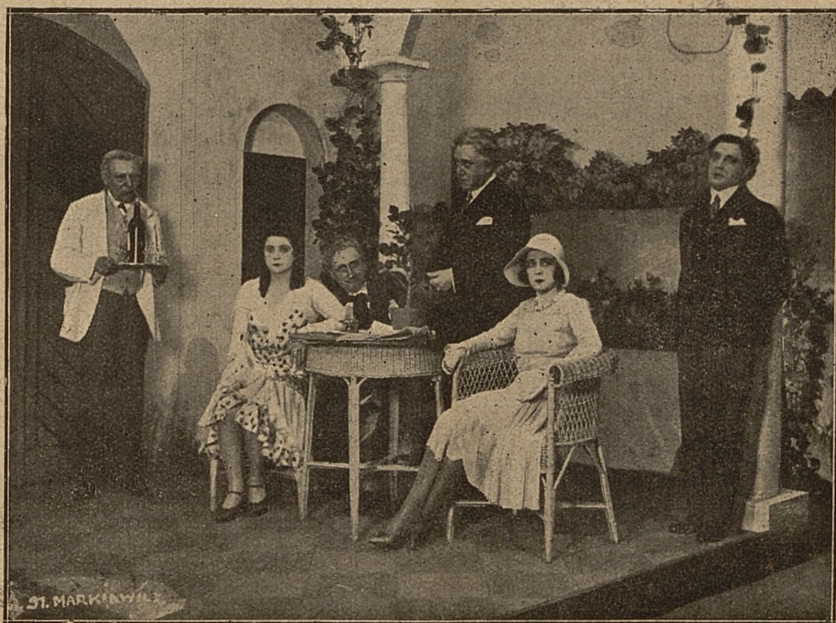
Z. Kawecki: „Para nie para".



A. Nowaczyński: „Wiosna Narodów“.



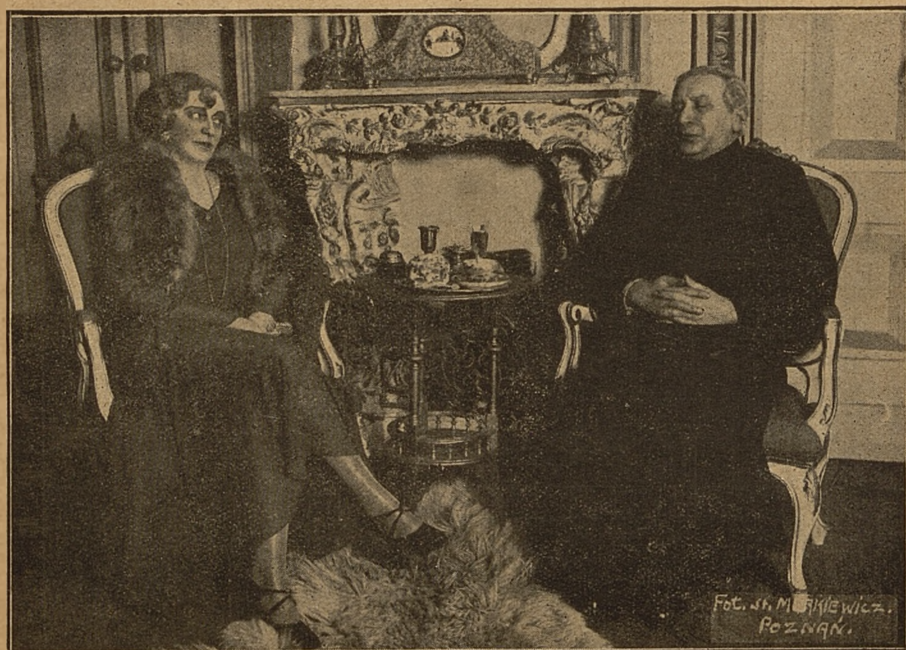
Fijałkowski i Markiewicz: „Miłość czy pięść".



J. Szaniawski: „Adwokat i róże".
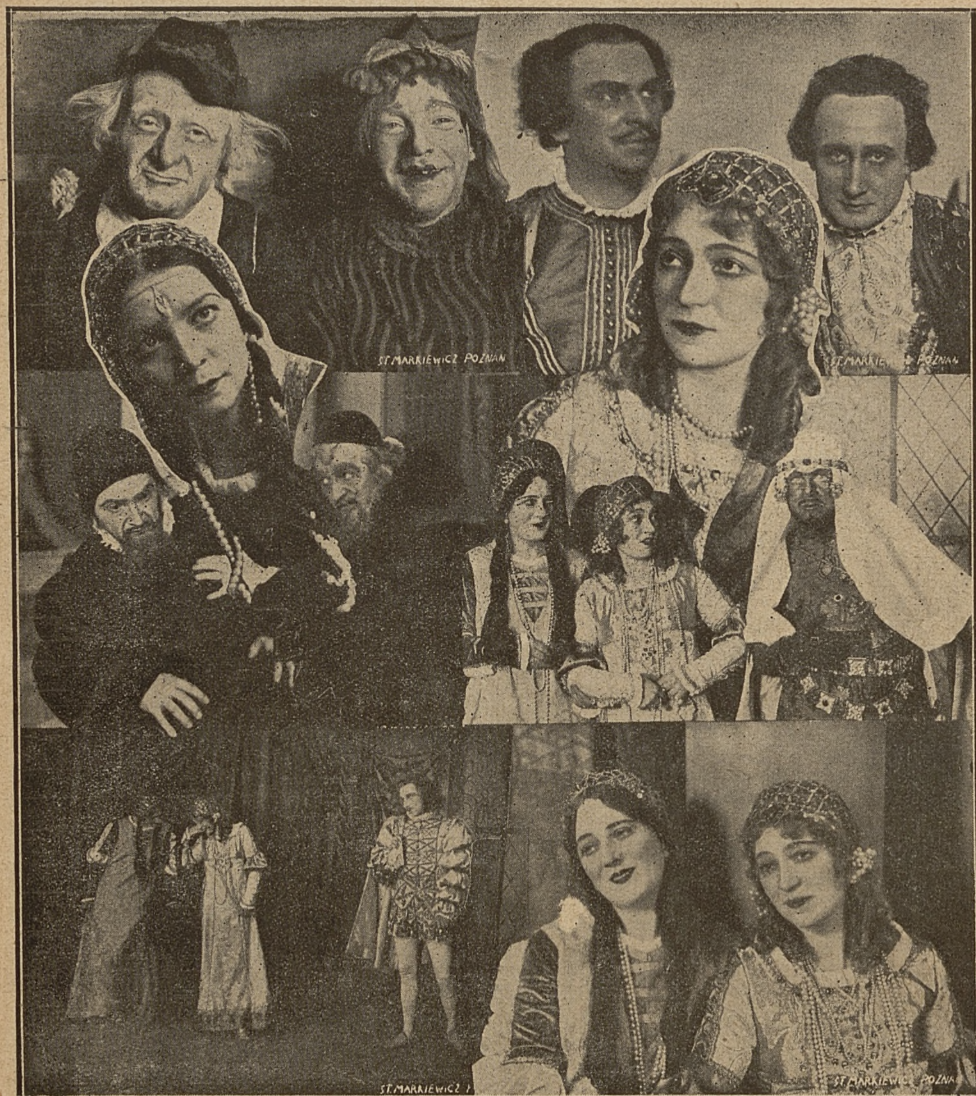


Coolus i Hennequin: „Królowa Biaritz".



W. Kelemen: „Komedja o prawdzie" (Młodziejowska i Piotrowski).



A. Waleski: „Kopciuszek"
(Królikowska, Rodziewicz, Piotrowski, Noskowski..)

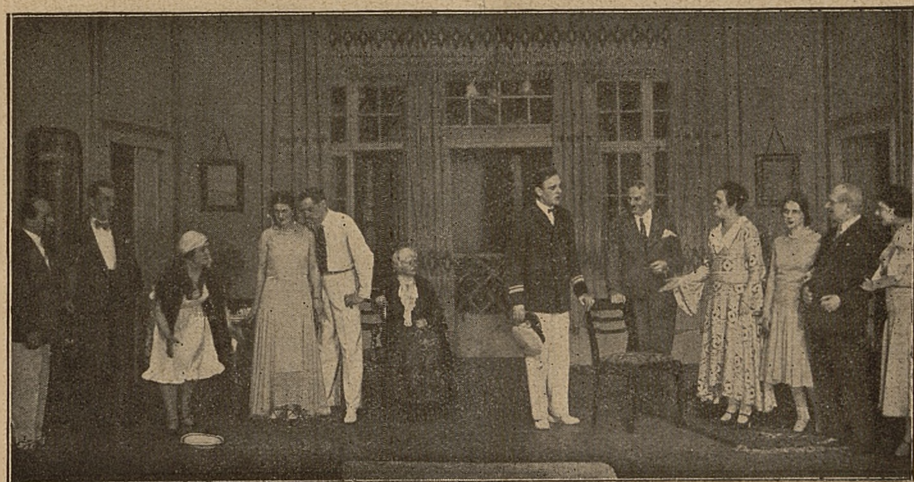


Szekspir: „Kupiec Wenecki".

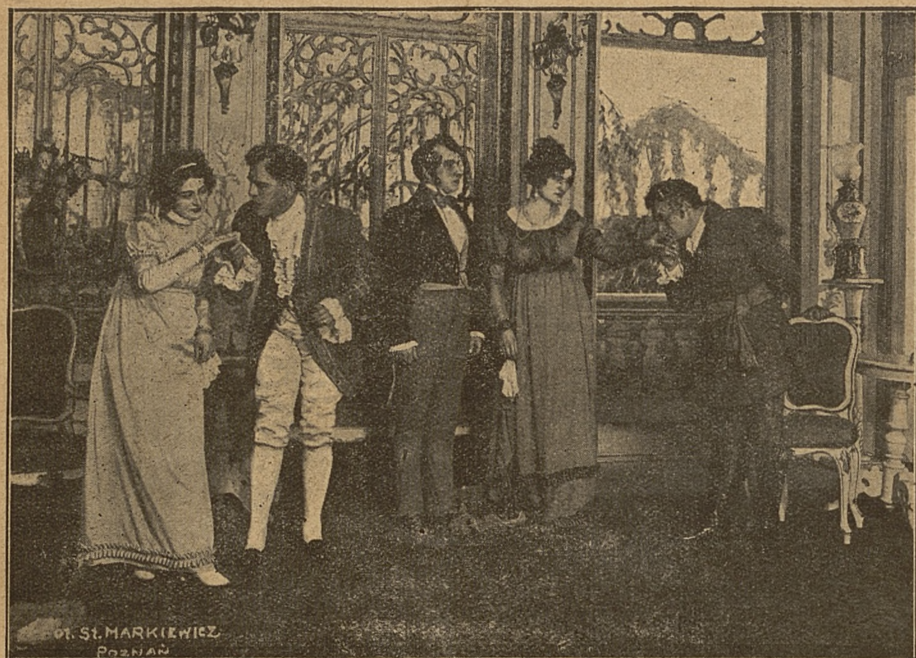
Noskowski-Gobbs, Biesiadecki-Lancelot, Bracki-Bassanio, Przystański-Antonio, Ludwiżanka-Jessyka, Biesiadecka-Porcja, Kordowski-Tubal, Chmielewski-Szajlok, Zasempianka-Neryssa, Nowacki-Książę marokański, Kondradt-Książę aragoński.



Jewreinow: „Teatr wieczystej wojny".



J. Rączkowski: „Nad polskiem morzem".



Scribe: „Walka Kobiet".



Haszek: „Przygody wojaka Szwejka". (Biesnadecki, Wysocka, Noskowski).



Z. Nałkowska: „Dom kobiet".



E. Pailleron: „Świat nudów".



Kiedrzyński: „Piorun z jasnego nieba".



St. Krzywoszewski: „Djabeł i Kaczmarka".

Zagranica

Teatr rumuński

Teatr, coraz silniejszy i przodujący nad innemi sztukami jeśli chodzi o jego wpływ, osiągnął w zjednoczonej powojennej Rumunji pierwszorzędne znaczenie kulturalne i społeczne. Państwo rumuńskie, którego bezpośrednia interwencja w zagadnieniach kulturalnych posiada tradycję kilkudziesięcioletnią, musiało zająć się również i tem zagadnieniem. Dzisiaj mamy poza opieką i kontrolą życia teatralnego wogóle pewien system teatrów narodowych, zorganizowanych niedawno na podstawie specjalnej ustawy. Każdy teatr narodowy musi być z zasady centralą interesów kulturalnych pewnej prowincji, podobnie jak uniwersytet lub inne poważne instytucje kulturalne. Zasadniczo wszystkie te teatry narodowe mają jednakowe zadanie i cel i operują temi samemi środkami. W rzeczywistości jednak cel każdego z tych teatrów może być osiągnięty — jak to praktyka wskazuje — tylko, — przy pomocy odmiennych środków. Posiadamy zatem trzy odmienne kierownictwa: pierwsze dla Teatru Narodowego w Bukareszcie, jedynego o charakterze wyłącznie artystycznym, drugie dla teatrów narodowych w Jassach i Krajowej, a trzecie najciekawsze dla teatrów narodowych w nowych prowincjach, w Cluj, Czerniowcach i Kiszyniewie. Zwłaszcza dla tych ostatnich mamy cały szereg zagadnień w ścisłej łączności z państwem.

Każdy z tych teatrów jest powołany, aby w stolicy danej prowincji skupił dokoła siebie wszystkie energje duchowe, celem utworzenia prawdziwego zjednoczonego życia kulturalnego. Nie trzeba dodawać, że jeśli nie teatr, to społeczeństwo z mniejszości narodowych tych prowincyj, które dzisiaj jest powołane do współudziału w życiu teatru rumuńskiego, posiada odmienne tradycje kulturalne dawnych państw. Zatem mamy w Cluj ślady dawnej kultury austro-węgierskiej, w Czerniowcach — austrjackiej, w Kiszyniewie — rosyjskiej. Pożądanem było zatem, aby dzisiejsze teatry narodowe, pozostające w służbie przedewszystkiem rumuńskich interesów artystycznych i narodowo-kulturalnych, korzystały z elementów artystycznych dawnych tradycyj. Zadanie to nie jest bardzo trudne i ogólnie biorąc, teatry nasze mogą mieć z tego korzyści estetyczno-teatralne, a także i regjonalne.

W zakresie teatru rola współczesnego aktora rumuńskiego zarówno w dramaturgji jak i reżyserji jest bardzo wybitną. Do małej liczby Rumunów o głośnych nazwiskach, przebywających zagranicą jak De Max, Maria Ventura, Elvira Popescu, należy dodać wielu w kraju, przedstawiających świetną plejadę aktorów bukareszteńskich o wybitnych talentach. Oni to razem dzięki dobrze zorganizowanemu systemowi występów gościnnych w różnych teatrach narodowych na prowincji przyczyniają się w wysokim stopniu do skoordynowania zjednoczonego życia artystycznego, a zatem narodowego i zasymilowania w ten sposób resztek odrębnych właściwości.

tł. R. M. Jan Marjan Sadoveanu.

Teatralja

„ŚLUBY PANIEŃSKIE“ W INTERPRETACJI POZNAŃSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ.

Na zakończenie roku szkolnego w Szkole Dramatycznej odbył się w Teatrze Polskim egzamin praktyczny najwyższego kursu Szkoły. Młodzi adepci sztuki otrzymali dość trudne lecz i bardzo wdzięczne do popisu zadanie, bo Fredrowskie „Śluby“, a każdy aktor wie, jak bardzo trzeba się w wiersz fredrowski wżyć, ażeby go dobrze oddać na scenie! I otóż z wielką przyjemnością stwierdzili widzowie i licznie zaproszenie goście, że tej sztuki dokonali młodzi artyści bardzo udatnie. Jest to niewątpliwie zasługa kierownictwa Szkoły Dyr. Młodziejowskiej i reżyserji — St. Wysockiej, które umiały swym wychowankom wpoić zrozumienie poezji Fredrowskiej oraz wćwiczyć tekst tak poprawnie, że pod względem czystości dykcji — przedstawienie było wprost bez zarzutu. ale i gra aktorska nie była przeciętna. Miało się szczere wrażenie, że się jest naprawdę w teatrze — a nie na przedstawieniu szkolnem!

Głosy prasy o „Samsonie i Dalili“ Saint Saensa w T. W.

„SAMSON I DALILA“ W OPERZE POZNAŃSKIEJ

Opera, chcąc udowodnić, że pracuje bezustannie, w ostatnich dniach sezonu wystąpiła z premjerą chlubnie wieńczącą piękny dorobek artystyczny naszej sceny. „Samson i Dalila“ Saint-Saensa jest operą popisową pod każdym względem. Popis ten udał się zespołowi poznańskiemu najzupełniej. Porównując wykonanie „Samsona“ w operze paryskiej — a więc wykonanie o walorach przekazanych tradycją — z ujęciem przez scenę poznańską, odczuwa się przedewszystkiem jedno: brak szablonu i świeżość całego widowiska na naszej scenie.

Ciężar opery spoczywa na barkach Samsona; Czarnecki ma je dość silnie rozwinięte,, by ciężar ten lekko unieść. W każdej frazie głosowej i wkażdym ruchu przekonywał Czarnecki swą wybitną indywidualnością.

Dalila w ujęciu Szafrańskiej ujmowała uwzględnieniem lirycznych stron tej roli z nałożeniem należytego tłumika na zbyt gwałtowne wybuchy temperamentu jaką ponoć ta biblijna postać się odznaczała.

Karpacki ociepli swym lirycznym, giętkim głosem ponurą postać arcykapłana Dagona. Reszta ról w dobrej obsadzie Zatheya. (Abimelech), Gruszczyńskiego, Romanowicza i Klichowskiego.

Balet pomysłu Statkiewisza efktowny, nie wyzyskał całkowicie swej roli w pierwszym akcie, gdzie powinien był być w akcji przez cały czas końcowej arji Dalili. Dlaczegożby tylko chór miał uwodzić Samsona, czyżby balet nie nadawał się do tego?

Reżyserja — w ujęciu Urbanowicza (poza powyższem błędem baletowym oraz piękne dekoracje Jarockiego odbijały chlubnie od szablonowej, często niechlujnej reżyserji Wielkiej Opery w Paryżu.

Kierownictwo muzyczne, spoczywające w rękach p. Bolesława Tyllji, odznaczało się temperamentem i doskonałą dyscypliną. W całoŚci prowadzenia orkiestry i śpiewaków czuło się zdecydowaną, energiczną indywidualność, która wie czego chce i potrafi zrealizować swe artystyczne zamiary.

T. Z Kassern.

(„Nowy Kurjer“).

Teatr Wielki w Poznaniu wystawił jedno z najpoważniejszych dzieł muzycznych literatury francuskiej Saint Saensa: „Samson i Dalilę“.

Opera ta stawia dyrekcjom teatrów duże wymagania pod każdym niemal względem. Wszystkie trudności pokonane zostały niemal zupełnie, cu jest najlepszym dowodem wysokich wartości artystycznych opery poznańskiej.

Na czoło wykonawców wysunęli się Aleksandra Szafrańska jako Dalila i Kazimierz Czarnecki w partji Samsona.

P. Szafrańska o wysokiej kulturze artystycznej jako „Dalila“, miała możność wykazania całego bagactwa swego pięknego głosu, wzbudzając podziw niskiemi tonami, oraz przepięknem prowadzeniem kantyleny w arji I aktu i w sławnej arji aktu II. Aktorsko stworzyła postać pod każdym względem skończoną.

P. Czarnecki występujący gościnnie, może zaliczyć kreację „Samsona“ do najlepszych w swym repertuarze. Jego „Samson“ jest tak głosowo, jak aktorsk,o ze wszech miar udatny. Zwłaszcza w akcie więzienia zdobył się ten nieprzeciętny artysta na głębokie akcenty dramatyczne.

Mniejsze partje wykonali bez zarzutu pp.: Karpacki, Zataj i Romanowicz.

P. Urbanowicz w operze tej trudny problem reżyserski rozwinął znakomicie.

Nowe, bardzo pomysłowe dekoracje p. Jarockiego spotkały się z ogólnem uznaniem.

Na specjalne podkreślenie zasługuje kierownictwo muzyczne w osobie p. B. Tylji. Młody ten dyrygent wykazał dojrzałość swego talentu wspaniałem prowadzeniem tak trudnego dzieła.

Publiczność przyjęła operę entuzjastycznie, co zapewnia jej powodzenie na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu.

(„Il. Kurjer. Krak.“).

HISTORYCZNA REWJA OPEROWA.

W londyńskim teatrze „Scala", zwanym „New Scala Theatre" urzędziła dyrekcja festival muzyczny, którego główny organizator i kierownik, Robert Stuart, ma na celu danie historycznego rozwoju opery od 1600 roku, aż do Weberowskiego „Freischütza", jako pierwszej, jego zdaniem, wielkiej opery romantycznej.

Festival rozpocznie „Orfeusz" Monteverde'go, bowiem Monteverde pierwszy wprowadził operę jako nowy rodzaj sztuki. „Orfeusz" wystawiony był po raz pierwszy w 1607 czy w 1608 roku dla Gonzagów, rodu książęcego, panującego w Mantui. Libretto, jak przypuszczają, napisał Aleksandro Striggio. Wystawienie tej opery na fesivalu londyńskim będzie pierwszem kompeltnem jej wystawieniem od 1607 roku. Stuartowi zależało na wykazaniu, że Monteverde nietylko założył podstawy nowocześnie pojętej opery, ale zarazem pierwszy wprowadził orkiestrę. Wybrał on mianowicie zespół trzydziestu instrumentów, których zadaniem było łączne akompanjowanie chórom, a zarazem granie „symfonji" i „ritornelli". Główną podstawą opery jest recitativ, w całym „Orfeuszu" są tylko dwie pieśni. W obcenem przedstawieniu londyńskiem nie będzie reprodukowana orkiestra Monteverde'go, jedynie recitatiwy będą miały akompanjament pierwotny, harfowy.

Z angielskich oper wystawione będą najwcześniejsze, jak: „Kupidyn i Śmierć", tak zwana „maska" Johna Shirley'a z muzyką Mathew Locke'a i Christophera Gibbsona. Także wystawi Stuart inną jeszcze maskę „Eenasza i Didonę" Dennisa Arundella. Obie te opery będą wystawione jako dwa wczesne wzory angielskich prób operowych, niewznawianych od czasów Cromwella. Manuskrypt jej leżał przez cały ten czas nietknięty w Muzeum Brytyjskiem i muzyka została podług tego manuskryptu orkiestrowana obecnie przez Jacka Westrupa, dyrektora Nowej Scali londyńskiej.

Po tych dwóch „maskach" wystawiona będzie opera Handel'a „Juljusz Cezar", który jest typem opery sparodjowanej przez Gay'a. Napisana ona była jeszcze pzred „Operą za trzy grosze". Stanowi dokładny wzór oper, śpiewanych w początku XVIII wieku; pełna też jest menuetów i gawotów oraz faworytalnych w owej epoce piosenek. Handel napisał ją dla Królewskiej Akademji Muzycznej. Grana była po raz pierwszy 20 lutego 1724 roku i w Anglji nie była wystawiana więcej od czasów Handel'a, jakkolwiek w Niemczech — rzecz szczególna — wystawiono ją w ostatnich latach z ogromnem powodzeniem.

Bodaj jednak, że jedną z największych atrakcyj londyńskich „historycznego przeglądu sztuki operowej" będzie wystawienie nieznanej opery Mozarta. Będzie nią „La finta Giardiniera" (Udawana ogrodniczka), skomponowana przez Mozarta, kiedy miał lat dziewiętnaście, na zamówienie organizatorów Karnawału Monachijskiego w 1775 roku i przyjęta w owym czasie z wielkim entuzjazmem Opera ta, przypominająca nieco „Cosi fan tutte", będzie uosabiała na festiwalu wzór opery XVII stulecia. Glucka „Alcestis" i Webera „Freischütz", zakończą historyczny, niezmiernie ciekawy ten cykl, który wykaże, jakie postępy poczyniła sztuka operowa od „Orfeusza" Monteverde'go do wielkiej romantycznej opery Webera.

W każdym razie cały pomysł zorganizowania festivalu, jako rewji historycznej, niezmiernie jest ciekawy i oryginalny, dobrze świadczący o należytem zrozumieniu zadań i roli tego rodzaju uroczystości. Można też mieć nadzieję, że zarówno organizacja festivalu, jak wykonanie zaprojektowanych utworów rozwieją legendę o rzekomej niemuzykalności Anglików.

SOKRATES I DANTE NA SCENIE

Donoszą z Londynu: W sali teatralnej „Three Hundred Club" i „Stage Society" odbyła się interesująca premjera sztuki w sześciu odsłonach p. t. „Sokrates". Sztuka oparta jest na djalogach starożytnego filozofa, zaczerpniętych z „Symposion", „Apologji", „Phaedona" i „Phaedrusa". Oprócz postaci głównej występują w sztuce Alcybiades, Arystofanes i Ksantypa. Autorem dzieła jest Clifford Bax.

Równocześnie odbyła się w Brodeaux premjera opery „Dante" znanego komponisty francuskiego Jeana Nouges, twórcy muzyki do „Quo Vadis" Sienkiewicza, Akcja nowej opery toczy się w Pizie, Florencji, w pałacu papieskim w Avignon i w piekle. Ustawiczna zmiana scenerji daje pole do prześlicznych efektów dekoracyjnych. Opera „Dante" została przyjęta z ogromnym entuzjazmem.

GÓRNY ŚLĄSK ZŁOŻYŁ HOŁD ST. MONIUSZCE — W UROCZYSTOŚCI WZIĘŁY UDZIAŁ DELEGACJE Z CAŁEJ POLSKI

W ubiegłe święta śląskie drużyny śpiewackie a z niemi i cały Śląsk, złożyły hołd twórcy polskiej muzyki narodowej, Stanisławowi Moniuszce.

W akcie hołdu wzięły również udział delegacje związków śpiewaczych z całej Polski. Uroczystości, które trwać miały trzy dni rozpoczęły się w sobotę 7 bm. wieczorem koncertem inauguracyjnym w obecności delegata rządu, radcy ministerstwa W. R. i O. P. prof. Imiela, poczem przemówienie powitanie wygłosił delegat rządu radca Maysner, prezes ogólno-polskiego Związku śpiewackiego prof. Ponikowski, prezes wszechsłowiańskiego Związku śpiewaków i muzyków pos. Roguszczak i wiceprezes m. Katowic dr. Skudlarz.

Podniosły moment uroczystego otwarcia zjazdu śpiewaków śląskich i uroczystości moniuszkowskich zakończono wysłaniem odresu hołdowniczego do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Drugi dzień uroczystości rozpoczął się odegraniem pobudki z gmachu teatru Polskiego i uroczystem nabożeństwem w katedrze, poczem 10 tysięczna rzesza śpiewaków śląskich i gości z różnych stron Polski przeciągnęła pochodem ulicami miasta do Pl. Miarki, na którem stanął pomnik Moniuszki. U stóp pomnika zebrali się przedstawiciele rządu, władz wojewódzkich, sejmu śląskiego, kurji biskupiej, rady naczelnej ogólno-polskiej organizacji śpiewaków i muzyków, oraz liczne delegacje śląskich organizacyj P. W. i społecznych ze sztandarami. Ze stopni trybuny przemówił krótko prof. Imiela, prosząc p. wicewoj. Żurawskiego o odsłonięcie pomnika, ks . inf. Kasperlika o poświęcenie i wiceprezydenta m. Katowic, Skudlarka o objęcie pomnika w opiekę.

Następnie p. wicewoj. odsłonił pomnik dzieła rzeźbiarza W. Chorembalskiego. Ukazanie się posągu Moniuszki, tysiączne rzesze zebranych powitały radosnemi okrzykami, oraz niemilknącem echem oklasków, które zlały się w jedną całość z potężną pieśną „Gaude Mater Polonia" odśpiewaną przez chór mieszany w liczbie 6.000 śpiewaków. Następnie ks. inf. Kasperlik po krótkiem przemówieniu podkreślającem zasługi Moniuszki w dziedzinie twórczości pieśni kościelnej, dokonał poświęcenia pomnika. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes ogólno-polskiej śpiewaków i muzyków prof. Ponikowski, składając u stóp pomnika w imieniu 80-tysięcznej rzeszy śpiewaków polskich w kraju i zagranicą hołd wielkiemu kompozytorowi.

Po przemówieniach delegata rządu i wiceprezydenta dr. Skudlarza, który objął imieniem miasta pomnik w opiekę, chór wykonał pieśń poranną Moniuszki i Różę śląską nestora pieśniarzy polskich Piotra Maszyńskiego.

Na stopniach pomnika złożono około 250 wieńców. Uroczystość odsłonięcia pomnika zakończył koncert monuszkowski w wykonaniu orkiestry policji woj. śląskiego. Drugi dzień uroczystości zakończył się ludowym festynem śpiewaczym w parku Kościuszki i odegraniem w teatrze Polskim opery „Straszny dwór".

W trzecim dniu uroczystości w poniedziałek 9-go bm. na czterech salach koncertowych w Katowicach, Król. Hucie i N. Bytomiu współzawodniczyło o palmę pierwszeństwa 63 chórów śląskich. O godzinie 1 w południe w sali teatru Polskiego odbyły się zawody najlepszych chórów o nagrodę woj. śląskiego i m. Katowic. Wieczorem tego samego dnia zakończono uroczystości moniuszkowskie i zjazd pieśniarzy polskich wielkim koncertem w sali teatru Polskiego w Katowicach. Wszystkie ważniejsze punktu programu uroczystości moniuszkowskich nadawane były przez radjostację katowicką.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" NA DZIEDZIŃCU WAWELSKIM Z OKAZJI ZJAZDU KOCHANOWSKIEGO

Trwałość wielkich dzieł sztuki i myśli leży w dalekości ich perspektyw, w takiem ujęciu ludzkich spraw, które wznosząc się przez swą ścisłość i głębię do wysokości symbolu, zachowuje wieczystą aktualność dla ludzi różnych epok i krajów.

Majestatyczny odzew Kochanowskiego do tych, którzy pospolitą rzeczą władają, budzi także i dzisiaj echo w duszach słuchaczy i nastraja je uroczyście, zwłaszcza gdy na widowni zasiadają przedstawiciele rządu i elita społeczeństwa.

„Odprawy posłów greckich" słuchaliśmy na Wawelu przed laty siedmiu, w nieco innym nastroju. Było to zaledwie w dwa lata po ukończeniu wojny, a niepewna jeszcze sytuacja na kresach wschodnich stwarzała w naszem odczuwaniu osobliwe tło dla słów poety.

„Na każdy rok nam każą radzić o obronie,
Ba radźmy też o wojnie, nie wszystko się brońmy,
„Radźmy jako kogo bić: lepiej niż go czekać".

Dzisiaj, zdemilitaryzowani fizycznie i duchowo, możemy lepiej ocenić pacyfistyczny nastrój, którym ta „Odprawa" jest na wskroś przesiękniętą, a pomijając nieaktualne w dobie obecnej akcje wojenne, zwrócić uwagę na szereg ustępów, w których Kochanowski dotyka wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej.

Z zaciekawieniem słuchamy, gdy ukazując „orszaki darmozjadów" pyta:

„Z tego stada, mniemacie, że się który przyda dla posługi ojczyzny"

lub też gdy podkreśla, że

Przyjacielowi więcej niźli prawdzie
„Chcieć służyć, zda się przeciw przystojności".

Przedstawienie „Odprawy" na dziedzińcu wawelskim ma swoje znane i ustalone walory.

Podkreślić należy że chóry, potraktowane pod względem wokalnym, w ten sam co wówczas, dość szkolny i monotonny sposób, przedstawiały się tym razem lepiej, o ile chodzi o jednolitość i barwę kostjumów. Z solistów wysunął się na pierwszy plan p. Nowakowski w kapitalnej kreacji Antenora oraz p. Dąbrowski jako poseł Parysów, brakło jednak tym razem p. Wysockiej i jej tragicznego krzyku w roli Kassandry.

Pierwsze rzędy widowni były w tem theatrum równie interesujące, jak scena. Pół Rzeczypospolitej zebrało się się w kościele polskiej

kultury. Obok kochanej głowy Sieroszewskiego, wspaniały profil księcia Metropolity i męskie rysy b. marszałka Rataja.

Pogoda użyczyła swej sankcji świętu 400-lecia naszej kultury humanistycznej i spowiła zamek wawelski w czar ciepłej, pachnącej i upojnej nocy. Był to polski sen nocy letniej o wielkiej i zasłużonej sławie. (rz.)

(Ilustr. Kurj. Krak.).

ADA SARI

Z gościnnych występów należy zanotować występy znakomitej śpiewaczki Ady Sari w „Rigoletto" i „Traviacie". W obu tych operach mogli słuchacze podziwiać szczyty maestrji kunsztu wokalnego.

Z uznaniem należy podnieść, iż dyrekcja opery ogranicza występy gościnne do śpiewaków wybitnych, nie dopuszczając do eksperymentów, w którym publiczność, miałaby stanowić komisję egzaminacyjną

POWODZENIE POLSKIEGO BALETMISTRZA W SZTOKHOLMIE

W ostatnich dniach odbyła się w Operze Królewskiej stockholskiej premjera baletu „Pory roku" do muzyki Głazunowa. Wspomniany balet skomponował choreograficznie baletmistrz opery w Stockholmie p. Jan Ciepliński. Balet ten przyjęto entuzjastycznie i jest on dalszym ciągiem powodzeń polskiego baletmistrza na terenie Szwecji.

Krytyka miejscowa przyjęła z wielkiem uznaniem twórczość artystyczną p. Cieplińskiego a najpoważniejsze pismo artystyczne „Scenen" z dnia 1 maja br. pisze m. in.:

Balet opery stockholmskiej, odtwarzając nowe otwory, idzieciągle najprzód. „Pory roku" dowodzą o wielkiej zdolności baletmistrza, a wykonanie baletu świadczy, iż zaspół baletowy zrozumiał swoje zadanie. W reżyserji zauważono co do ugrupowania obrazów tendencje modernistyczne, ułożenie poszczególnych tańców było bardzo oryginalne. Wszystkie wogóle obrazy świadczą o ogromnem zamiłowaniu baletmistrza dla sztuki i dowodzą celowej oraz przepojonej artyzmem jego pracy.

SUKCESY POLSKICH ARTYSTÓW W MEDJOLANIE

Z Medjolanu pisze nam (k): Miło nam jest móc podzielić się z czytelnikami wiadomością o nowych sukcesach polskiej sztuki na tutejszym terenie.

Nasza wykwintna sopranistka, p. Ewa Bandrowska-Turska, zaangażowaną przez tutejszy „Teatro Lirico", już na pierwszem przedstawieniu „Traviaty", które odbyło się przy wypełnionej widowni, zdobyła sobie wstępnym bojem nietylko aplauz publiczności tutejszej, bardzo surawej, a nawet nieżyczliwej dla obcych artystów, ale także i moarodajne sfery muzyczne.

Artystka nasza ze stałem powodzeniem wystąpiła jeszcze kilka razy w Traviacie, ostatni zaś występ, będący jej „serata d'onore" zakończył triumfalnie jej gościnę. Toteż dyrekcja opery, pragnąc dać publiczności możność poznania artystki także i w innych kreacjach, nalega na dalsze występy.

Podczas tegoż „stagione" występował w Teatro Lirico" baryton Zenon Dolnicki jako Scarpio w „Tosce" i Figaro w „Cyruliku Sewilskim" z dużem powodzeniem, zyskuje sobie uznanie publiczności i krytyki muzycznej.

MAKS REINHARDT OCHODZIŁ 25-LETNI JUBILEUSZ PRACY SCENICZNEJ

Przed paru dniami obchodził niemiecki świat teatralny uroczystość 25-letniej pracy światowej sławy reżysera Maksa Reihardta na stanowisku dyrektora Niemieckiego teatru (Das Deutsche Theater) w Berlinie.

Urodzony w r. 1873 w Baden pod Wiedniem, zaangażowanym został jako 20-letni młodzieniec przez Ottona Brahma i powołan do Berlnia. Przez lat 9 pracuje pod kierunkiem Brahma w jego teatrze, który był podówczas jedną z najświetniejszych kuźni scenicznego naturalizmu.

Przez pewien czas prowadzi Reinhardt w Berlinie mały teatrzyk, obejmuje kierownictwo Małego Teatru, wreszcie w r. 1905, po odniesieniu szeregu sukcesów scenicznych, zdobywa wspaniałą placówkę dla swej pracy, stając na czele Niemieckiego Teatru jako następca L'Arronge'a. Doprowadziwszy ten teatr do szczytu sławy światowej, otwiera pod jego bokiem Teatr Kameralny (Kammerspiele). Przez pewien czas prowadzi olbrzymi i nowocześnie urządzony „Das Grosse Schauspielhaus" ze sceną arenową, zakłada wykwintny teatrzyk komedjowy w arystokratycznej dzielnicy Berlina, prowadząc poza temi teatrami także szereg innych imprez teatralnych w Berlinie i Wiedniu. Jest współtwórcą głośnych festiwali salzburskich. W występach gościnnych reprezentował teatr niemiecki na obu półkulach, zawsze z ogromnym przebojowym sukcesem.

Reinhardt jest właściwie jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym reżyserem teatralnym w nowoczesnem znaczeniu tego słowa. W latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia, reżyser ani w przybliżeniu nie odgrywał tej roli w teatrze, co dzisiaj. Jego funkcje i kompotencje nie wychodziły wiele poza ramy pracy inspicjenta.

Reinhardt zmnienił te stosunki z gruntu Na piedwszy plan pracy teatru wysunął reżysera, któremu dał jako zadanie organizację całego przedstawienia, nietylko w sensie technicznym, ale i duchowym. Reżyser był tym, który miał narzucić wystawionej sztuce określony charakter i styl. Do jego koncepcyj na-

giąć się musieli wszyscy artyści, wykonujący rolę sztuki, dekorator i malarz kostjumów. Używając wszystkich swoich współpracowników według z góry ułożonego planu, wyrastał reżyser na dyrygenta wielkiej wielogłosowej i wielobarwnej orkiestry teatralnej ekspresji. W ten sposób dokonała się na terenie teatru unifikacja wysiłków artytystycznych całego zespołu zapobiegająca rozprószeniu i chaosowi.

Reinhardt czuł się dobrze we wszystkich stylach i epokach. Wszechstronność jaką wykazał, była rzeczywiście czemś zdumiewającem. Tragedja klasyczna i dramat nowoczesny, klasycyzm i romantyzm, symbolizm i konstruktywizm, znalazły w nim równie doskonałego interpretatora. Inscenizuje z wirtuozerją Moliera z wkładkami baletowemi, na wzór przedstawień w Wersalu — średniowieczne misterja, w majestatycznych ramach salzburskiej rezydencji biskupiej — barokowe dramaty Calderona u stopni ołtarza — Edypa na arenie cyrkowej. Wszystkie te przedstawienia znaczą się jako słupy milowe współczesnej kultury teartralnej i genjusza wielkiego reżysera, który umiał do współpracy z sobą wciągnąć wszystko, co tylko w niemieckim teatrze przedstawiało wartość.

Niesłychana wszechstronność artysty musiała przecież w jakimś stopniu odbić się na jego twórczości. Wczuwając się tak doskonale w nastroje różnych epok i w rozmaite style, nie miał Reinhardt poprostu czasu na stworzenie własnego stylu w tym sensie, w jakim stworzył go Stanisławski, lub Gordon Craigh.

KONCERT HISTORYCZNY

W hołdzie złożonym pamięci Jana Kochanowskiego z okazji Zjazdu naukowego Jego imienia, wzięła udział i sztuka muzyczna. Koncert historyczny był tego hołdu pięknym i poważnym wyrazem, dostrajając się świetnie swą treścią do dziejowego charakteru uroczystości.

Treść tu zestawiona umiejętnie w obfitym programie, objęła przedewszystkiem utwory wokalne i lutniowe najprzedniejszych kompozytorów polskich XVI wieku (Mikołaj z Krakowa, Sebastjan Felsztyński, Wacław z Szamotuł, Marcin Leopolita, Jakób Polak, Walenty Bekwark) oraz dawne polskie utwory taneczne (ludowe, taniec hajduków, żydowski).

Ta część programu była przykładowym dowodem faktu znanego z dziejów rozwoju muzyki, że Polska w okresie swego politycznego rozkwitu posiadała twórczość muzyczną płodną, kroczącą śmiało po szlakach, torowanych, przez umysły innych cywilizowanych narodów, a okazująca nie niewolnicze naśladownictwo, lecz także w niejednym kierunku pęd nowatorski o własnej inspiracji, znajdującej w polskiej rodzimej kulturze dużo odżywczej siły.

W dalszą część programu wcielono pieśni i madrygały kilku znamienitych obcych muzyków XVI wieku (Jannequin Arcadelt, Orlando di Lasso, Marenzio, Anthoin de Bertrand,) kontrastujące do pewnego stopnia ze stylem tamtych, a stanowiące doskonałe uzupełnienie obrazu muzycznej twórczości owej epoki.

Trzy większe utwory chóralne do słów Jana Kochanowskiego jakoto: Walewskiego Psalm 130, Münchheimera, „Dzban" i Żeleńskiego „Psalm 46", były poważnym aktem pietyzmu dla pamięci pierwszego polskiego poety.

W wykonaniu programu wzięły udział liczni krakowscy soliści śpiewacy i instrumentaliści, chór „Echa", Orkiestra symfoniczna urzędników Kasy Chorych oraz zespół taneczny.

A. Jendl.

WIECZÓR MUZYKI POLSKIEJ W NOWYM JORKU

W nowojorskim „International House" odbył się wieczór muzyki polskiej, zorganizowany staraniem studentów polskich, pod patronatem generalnego konsula Polski p. Marchlewskiego. Programm wieczoru obejmował pieśni polskie, wykonane przez słynnego naszego śpiewakaAdama Didura, jego córkę p. Olgę Didur, oraz p. Windheima, wszystkich troje artystów nowojorskiej „Metropolitan Opera House". Programu dopełniły produkcje pianisty Stojewskiego. Sala koncertowa wypełniona była szczelnie publicznością amerykańską i polską, która artystów naszych darzyła owacyjnemi oklaskami.

Druk ukończono 20 czerwca 1930.

Adres Redakcji: *Sekretarjat Teatru Polskiego w Poznaniu.* — Redaktor: *Emil Zegadłowicz*
Sekretarz Redakcji: *prof. Henryk Szczerbowski.*



Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna,
Poznań, ul. Strzałowa nr. 2a